

Panorama Irzyka

Pismo Szkoły Podstawowej nr 350 w Warszawie

- ROK 2019
- NUMER 17-18
- STYCZEŃ-LUTY



Pogoda na Luty
- Klaudia Rębiś



W TYM
NUMERZE:

Wywiad

z Panem Dy-
rektorem na-
szej szkoły

Wiktorja
Górska



Push&Bounce

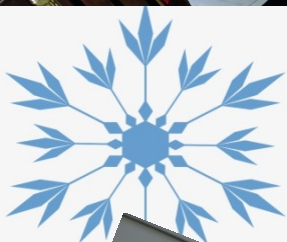
Martyna Brzozowska



Kuchnia wg Zuzi

- Zuzanna

Dębska



Nudna Bajeczka

dla zeszłorocznych dzieci, cz. III

- Krystyna Słószarz



NUDNA BAJECZKA DLA ZESZŁOROCZNYCH DZIECI, CZ. III

Wyszła z tego taka brązowawa breja, która pachniała malinami. W sumie gdybym nie znała składu to pomyślałabym, że to jakiś dżem, albo powidła. Następnego dnia pani Kwiatkowska przygotowała jeszcze antidotum przeciw promieniowaniu i na tracenie przytomności i byliśmy gotowi. Całą piątką ruszyliśmy pod sierociniec. Przed murami zrobiliśmy jeszcze naradę, żeby Malczewska nas nie widziała. Ja z panią Kwiatkowską miałam wejść do jej gabinetu i przeprosić Malczewską za wszystko i dosypać trochę środka nasennego do jej herbaty, na wypadek gdyby reszta planu nie zadziałała. Ogólnie plan A, czyli ten w którym brała udział Elizka z Marysią, polegał na tym, że dziewczyny wejdą po gzymsach, zdobieniach i parapetach na gmachu i przez okno zaleją Malczewską antidotum.

Gdyby plan B, czyli ten ze mną, nie zadziałał, za nami w budynku będzie ukrywał się Antek, odpowiedzialny za plan C, który polegać miał na tym, że gdy oba plany A i B nie zadziałają, on wyskoczy zza nas i wystrzeli ze strzykawki do kielbasy antidotum.

Serce mi waliło. A co jak Malczewska się nie nabierze, i żaden plan nie wypali? Nie miałam jednak za dużo czasu na przemyślenia, bo już znaleźliśmy się na górze.

- Dzzieeńń..dobrrrry- wyjąkałam z trudem. Pani Malczewska podejrzliwie zastukała paznokciami w blat. Podeszłam bliżej, a pani Kwiatkowska za mną.

- Chciałabym... panią... przeprosić?- jakoś tak dziwnie zapytałam. Wyciągnęłam już rękę by dosypać środka nasennego do herbaty, ale w tym samym czasie usłyszałam:

-AAAAA!- pani Malczewska wrzasnęła. Dokładnie w tym samym czasie Elizka z Marysią wylały antidotum na panią Malczewską i Antek strzelił ze strzykawki. Po kilku sekundach Malczewska padła na ziemię.

- Teraz znajdziemy wujka i dzieciaki - powiedział Antek. Z tym drugim poszło łatwo. Wystarczyło na piętrze znaleźć odpowiednie pokoje, bo ulubieńcy Malczewskiej nie mieli klatek, i wystrzelić do nich antidotum na promieniowanie. Z tym poszło szybko. Potem stali się słabi i wystarczyło podać im eliksir na tracenie przytomności, by mieć ich z głowy. Kluczy do klatek nie mogliśmy znaleźć, więc uznaliśmy, że zajmie się tym policja. Gorzej poszło z mężem Malczewskiej. Przeszukaliśmy chyba całe biuro, kuchnię i wszystkie sypialnie. Na próżno. Gdy już mieliśmy wychodzić z gmachu, Marysia zaczęła sobie skakać po ka-

flach w holu i nagle spadła. Pod nią zapadły się płytki i sturlała się po stromych schodach na dół.

Znaleźliśmy się w ciemnym, wilgotnym pomieszczeniu. Antek, który czyta książki przygodowe był pewny, że to lochy. Nagle ktoś zaczął wołać:

- Nie! Ela, nie! Nie zabijaj mnie!

- Spokojnie Janek, tu mama- odezwała się pani Kwiatkowska. Byliśmy już pewni, że to mąż pani Malczewskiej. Gdy podchodziliśmy bliżej, powoli zaczęła wyłaniać się sylwetka wychudzonego bladego mężczyzny.

- Janek!- wykrzyknęła pani Kwiatkowska i rzuciła mu się w ramiona, a potem dołączyła do nich Marysia, a później Antek i ja z Elizką. Wspólnymi siłami udało nam się uwolnić pana Janka z lochów.

Po wyjściu z gmachu pani Kwiatkowska zadzwoniła na 112 i opowiedziała w skrócie historię. Służby zabrały Malczewską, Anię i Wojtkę, uwolniły dzieci z klatek i zaprosiły na komisariat pana Janka i panią Kwiatkowską. My czekaliśmy na wyniki badań w szpitalu.

Pani Malczewska została skazana na 25 lat więzienia, a wszystkie dzieci wróciły do nowego sierocińca prowadzonego przez pana Jana Kwiatkowskiego.



Dużo osób, gdy opowiadałam im tę historię pytały mnie, dlaczego te dzieci z sierocińca nazywano zesłorocznymi dziećmi. Otóż, pani Kwiatkowska wyjaśniła mi, że te dzieci były jak zesłoroczny śnieg. Nikt się nimi nie interesował. Wspólnie nazwałyśmy tę historię „Nudna bajeczka dla zesłorocznych dzieci”. Pani Kwiatkowska została moją dobrą przyjaciółką.

Niestety długo nie mogłam cieszyć się z jej towarzystwa, ponieważ wkrótce po tych wydarzeniach zmarła. Niech jej dusza jak najszybciej znajdzie się w niebie!

Krystyna Słószarz, kl. 6G

DZIŚ COŚ POŻYWNego I BARDZO TRADYCYJNEGO - KOTLET SCHABOWY, MNIAM...

SKŁADNIKI :

1. Schab krojony
2. Bułka tarta
3. 1-2 jajka
4. Możesz dodać przyprawę i płatki kukurydziane
5. Olej
6. Sól

POTRZEBNE NARZĘDZIA :

1. Deska
2. Tłuczek
3. Miska
4. Dwa talerze
5. Patelnia
6. Widelec

WYKONANIE W 3 KROKACH:

1. Do miski wbij jajka, a na talerz wsyp bułkę tartą, przyprawę i płatki.

2. Mięso wytaplaj w jajkach, a potem obtocz w bułce.

3. Smaż schab z dwóch stron na rozgrzanym oleju, aż bułka będzie złocista.

I gotowe możesz do tego zrobić purée ziemniaczane lub coś co lubisz:)

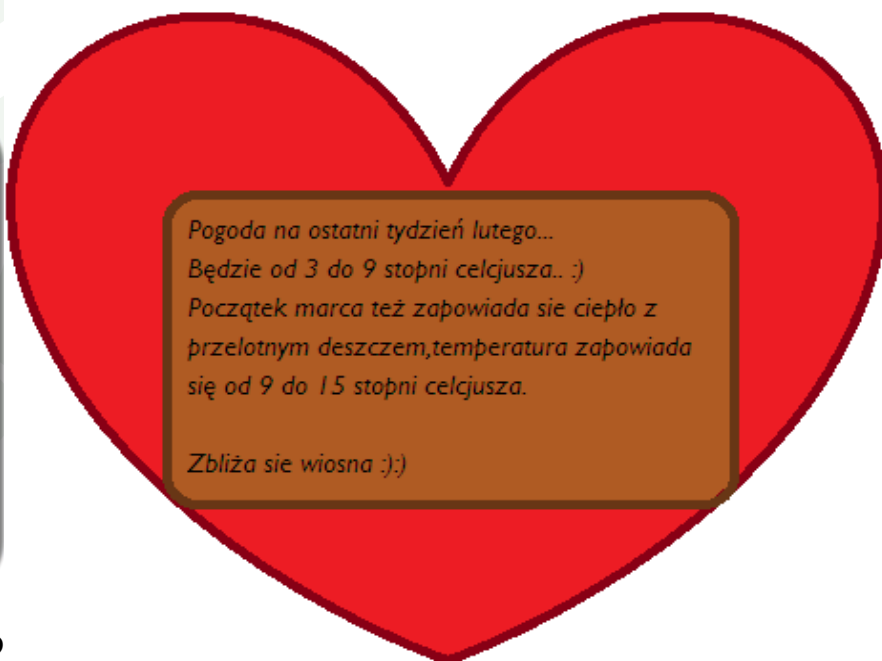


Zuzanna Dębska,
kl. 4B

POGODA NA LUTY/MARZEC



Klaudia Rębiś, kl. 4D



Pogoda na ostatni tydzień lutego...
Będzie od 3 do 9 stopni celcjusza.. :)
Początek marca też zapowiada się ciepło z przelotnym deszczem, temperatura zapowiada się od 9 do 15 stopni celcjusza.

Zbliża się wiosna :):)

WYWIADY WIKTORII - Z PANEM MGR RAFAŁEM LISOWSKIM

Dzień dobry, Nazywam się Wiktor Górska i jestem uczennicą klasy 6fi. Dziękuję serdecznie, że znalazł Pan czas i zgodził się udzielić wywiadu do pierwszego w 2019 roku wydania gazetki „Panorama Irzyka”, który zostanie opublikowany w nowej rubryce pt.: „Wywiady Wiktorii”.

Wiktor: Na początek zapytam jakim był Pan uczniem?

Pan Dyrektor: Chciałbym powiedzieć, że wzorowym i zawsze przygotowanym... no cóż, w liceum rzeczywiście tak było, przez kilka lat byłem przewodniczącym samorządu szkolnego, miałem wysokie oceny z przedmiotów ścisłych, z humanistycznych trochę gorzej zwłaszcza z języka polskiego – to chyba dzięki temu, że jako umysł ścisły, każde wypracowanie byłem w stanie sprowadzić do 6 – 10 zdań, bo „po co łać wodę”. W szkole podstawowej (też 8-letniej jak wasza) raczej zamykałem rankingi klasowe, choć zawsze kochałem matematykę.

Wiktor: Jaki był Pana ulubiony przedmiot, a jakiego Pan nie lubił?

Pan Dyrektor: Ulubiony przedmiot to oczywiście matematyka, najmniej lubiany to język polski (do dnia dzisiejszego po nocach śnią mi się „imiesłowowy przysłówkowe”).

Wiktor: Czy pamięta Pan jakoś szczególnie kogoś ze swoich nauczycieli?

Pan Dyrektor: Ze szkoły podstawowej pamiętam głównie tych, którzy byli najbardziej wymagający, przez których czasem nie spałem w nocy... Z liceum pamiętam większość nauczycieli. Dlaczego? Nie wiem, może dlatego, że właśnie wtedy postanowiłem zostać nauczycielem i zacząłem na nich patrzeć troszkę inaczej...

Wiktor: Jak spędza Pan wolny czas i wakacje?

Pan Dyrektor: Niestety głównie pracując. Dzięki komputerom i Internetowi praca jest zawsze ze mną, niezależnie od tego gdzie jestem. Od tego roku szkolnego postanowiłem więcej czasu poświęcać mojej rodzinie, ale niestety rzadko mi się to udaje. Wakacje spędzam najchętniej nad na-

szym polskim morzem, w tej samej od wielu, wielu lat miejscowości (Karwia). Dlaczego? Bo kocham polskie morze.

Wiktor: Jaka jest Pana ulubiona dyscyplina sportowa?

Pan Dyrektor: Podziwiam narciarstwo i sporty wodne. Osobiście bardzo lubię jeździć na rowerze i pływać.

Wiktor: Czy lubi Pan czytać książki? Interesuje Pana muzyka, filmy? Ma Pan jakieś ulubione?

Pan Dyrektor: Lubię czytać, niestety głównie jest to literatura związana z pracą. Muzyka? Duże spektrum: poważna (np. Mozart), poprzez religijną (np. Chorał gregoriański) po dyskotekową i techno. Nie przepadam za Disco polo. Film? Gwiezdne Wojny, Matrix, ale również Notting Hill, Gladiator i Quo Vadis.

Wiktor: Kto jest dla Pana autorytetem? Jest taka osoba, na której wzoruje się Pan jako człowiek?

Pan Dyrektor: 2000 lat temu przyszedł na świat Ktoś, kto dla jednych jest hochszaplerem i oszustem, dla innych jest tylko człowiekiem, który dobrze czynił, a dla mnie jest moim Bogiem i Kimś, kogo staram się naśladować. I choć wiemy obaj, i ja i On, że z reguły mi nie wychodzi i błędzę, to wierzę, że choć podążam krętymi drogami, to z Jego pomocą spotkamy się na końcu mojej wędrówki.

Wiktor: Co robi na co dzień Dyrektor Szkoły?

Pan Dyrektor: Głównie zajmuję się biurokracją, wypełniam olbrzymie ilości zestawień, oraz systemów monitorujących pracę szkoły, na szczęście od czasu do czasu mam kilka lekcji – czyli kontakt z tymi, którzy są w naszej szkole najważniejsi! Po za tym: spotykam się z rodzicami, tworzę przetargi związane z zakupami (od pomocy dydaktycznej po środki czystości), zatrudniam i zwalniam pracowników... i pewnie jeszcze trochę innych czynności.

Wiktor: Czy praca dyrektora wymaga szczególnych predyspozycji?

Pan Dyrektor: Myślę, że wymaga, tak samo jak każdy inny zawód. Według mnie te najważniejsze

predyspozycje to: bardzo dobra znajomość obsługi komputera, umiejętność pracy i zarządzania ludźmi oraz spora wiedza na temat prawa oświatowego i finansowego.

Wiktoria: Czy Pana rodzina lubi to, że jest Pan Dyrektorem Szkoły? Czy Pana wspiera?

Pan Dyrektor: Myślę, że wsparcie rodziny jest ważne zawsze, niezależnie od wykonywanego zawodu/zadania, nie ważne czy jest się dużym, czy też małym. Osobiście odczuwam wielkie wsparcie ze strony najbliższych, zwłaszcza w ciężkich chwilach, a takie bywają - jak u każdego. Mam nadzieję, że moja rodzina również odczuwa jak, ja ich wspieram.

Czy lubią to, że jestem dyrektorem? No cóż, pewnie jak w każdej rodzinie, są chwile, że „tak” (jako dyrektor zarabiam trochę więcej niż „zwykły nauczyciel”, a to na pewno „plus”), ale czasami pewnie „nie” (zwłaszcza, gdy mówię „nie mam teraz dla Ciebie czasu, może za godzinę”).

Wiktoria: Ilu uczniów uczęszcza do naszej szkoły, ilu jest w niej zatrudnionych nauczycieli i pracowników administracyjnych?

Pan Dyrektor: W naszej szkole jest: 1109 uczniów i 107 przedszkolaków.

Szkoła jest zakładem pracy dla:

129 nauczycieli + 16 nauczycieli na długotrwałych urloпах (np. urlop macierzyński), mógłbym jeszcze zatrudnić 14 nauczycieli, ale niestety nie ma chętnych (ich praca została przydzielona innym już pracującym nauczycielom, nie jest to dobre rozwiązanie, ale nie było innego).

Dodatkowo zatrudnionych jest 45 pracowników administracji i obsługi.

Wiktoria: Co się dzieje podczas wakacji? Czy nauczyciele też mają dwa miesiące wakacji?

Pan Dyrektor: Po zakończeniu zajęć dydaktycznych, gdy uczniowie udają się na zasłużony odpoczynek, nauczyciele tworzą dokumentację podsumowującą rok szkolny, następnie porządkują swoje miejsca pracy. Przed 10 lipca kończy się rekrutacja do szkoły, nauczyciele tworzą ostatnie protokoły z prac komisji rekrutacyjnych i przygotowują wstępne listy klas. Rozpoczyna się okres remontów i prac konserwatorskich (nauczyciele udają się na urlop). Szkoła rusza ponownie po 15 sierpnia. Budowana jest ostateczna wersja organizacji szkoły, czyli zapadają decyzje, np. który nauczyciel uczy, którą klasę.

Potem ruszają prace nad planem lekcji. Nauczyciele przygotowują swoje miejsca pracy. Teraz już tylko spotkania w specjalnych zespołach nauczycielskich, planowanie pracy na nowy rok, przydziały nowych obowiązków, kilka narad zwanych radami pedagogicznymi i ... ruszamy.



Wiktor: Jakich rad udzieliłby Pan dzisiejszej młodzieży i kadrze pedagogicznej?

Pan Dyrektor: Myślę, że to rada dla nas wszystkich: bardzo uważajmy na technologię, która nas otacza. Postęp technologiczny jest tak olbrzymi i tak szybki, że nawet my, dorośli nie jesteśmy w stanie nad nim zapanować i przewidzieć konsekwencje zmian, których on dokonuje w nas i naszym otoczeniu...

Weźmy choćby wszechobecne smartfony. Jest on z założenia urządzeniem, które ma nam „służyć”, pomagać w komunikacji, a czasem nawet w „nawigacji”, ale jest coraz więcej osób i młodych i „starych”, które są od niego uzależnione...

Oto kilka niebezpiecznych sygnałów:

- nigdy nie wyłączam swojego telefonu/smartfona,
- często wysyłam wiadomości tekstowe podczas spaceru, powrotu do domu, w autobusie/tramwaju,
- odbieram lub wykonuję telefon w miejscach lub sytuacjach, w których należy zachować ciszę,
- publikuję posty na portalach społecznościowych w trakcie zajęć lekcyjnych/pracy/nauki,
- zabieram telefon ze sobą pod prysznic i do toalety,
- noszę ze sobą dodatkową baterię lub zabieram wszędzie ładowarkę,
- nie spotykam się z przyjaciółmi, ale często wysyłam do nich SMS-y,
- używam telefonu nawet podczas posiłku, odrabiania lekcji, oglądania telewizji,
- gdy obudzę się w nocy to sprawdzam najnowsze informacje na portalach społecznościowych lub piszę/odpisuję na SMS-y.

„Nie masz co ze sobą robić? Sięgasz po smartfona. Nudziś się? Smartfon. Pracujesz? Smartfon. Książka czy smartfon? Smartfon. Gdy potrafisz nie nudzić się bez smartfona – wszystko jest w porządku. Jeśli jednak za każdym razem, gdy masz wolną chwilę zaczynasz po niego sięgać – coś jest nie tak. Możesz temu zaprzeczać, ale w głębi będziesz prawdopodobnie świadomy tego, że jest zupełnie inaczej.”

(<https://www.gsmmaniak.pl/636618/dzien-bez-smartfona/>)

Jeszcze parę lat temu za skrajny przypadek uważałem pewnego ojca piszącego SMS-a do córki, która jest w sąsiednim pokoju, aby przyszła do kuchni na obiad. Dziś niestety, jak się rozejrzemy to znajdziemy więcej „ciekawych” przykładów: choćby czteroosobowa rodzina w restauracji czy kawiarni, która oczekując na zamówienie, zamiast rozmawiać jest „zatopiona” w czterech smartfonach... Oby nas „to” nie spotkało!

Wiktor: Proszę dokończyć zdanie: „Bardzo lubię uczniów, którzy...”

Pan Dyrektor: Ja lubię wszystkich uczniów, nawet tych, którzy dają się czasem we znaki, bo tak naprawdę każdy z was, każda z was ma olbrzymią wartość, olbrzymią mądrość w sobie i tak naprawdę trzeba ją czasem tylko wspólnie odkryć

Wiktor: Jakie rady udzieliłby Pan pierwszacom, a jakie uczniom, którzy w tym roku ukończą naszą szkołę?

Pan Dyrektor: Rada dla pierwszaków to przede wszystkim: Nie bać się szkoły! Chociaż muszę przyznać, że większość pierwszaków przychodząc do szkoły jest raczej zachwycona „porzuceniem” przedszkola i możliwością zdobywania nowej wiedzy, poznawania nowych miejsc i nowych ludzi. Czasem dużą trudnością są jedynie rozstania z mamą czy tatą, dlatego życzę, aby czas spędzany w szkole szybko mijał. Jeśli chodzi o ośmioklasistów: Życzę jak najwyższych osiągnięć w szkole, jak największej liczby punktów na egzaminie oraz aby dostali się do swoich wymarzonych szkół.

Wiktor: Czy jest Pan zadowolony z wyników w nauce naszych uczniów ?

Pan Dyrektor: No pewnie! Wszystkie klasy mają wysoką średnią ocen, mamy wielu uczniów, którzy otrzymują promocję z wyróżnieniem (tzw. czerwony pasek). Jednak w odróżnieniu od wielu instytucji i mediów uważam, że wartości ucznia nie mierzy się ocenami i punktami, bo to, jakim ktoś jest człowiekiem, jak myśli o Polsce, jak radzi sobie z przeciwnościami losu, czy potrafi „zachować się” w różnych sytuacjach i jaki jest dla swoich kolegów, rodziców i innych dorosłych jest po prostu niemierzalne, a dużo ważniejsze niż oceny! Oceny duuuużo łatwiej poprawić niż charakter.

Wiktor: Do czego dzisiaj jest powołany według Pana nauczyciel? Jakimi cechami powinien charakteryzować się człowiek, który chce pracować z młodzieżą?

Pan Dyrektor: Myślę, że powołanie nauczyciela nie uległo zmianie od lat. Naszym zadaniem jest uczenie i wspomaganie w wychowaniu. Jednak to ma być tylko wspomaganie... Jednak teraz co raz częściej nauczyciel wchodząc na lekcję musi głównie wychowywać, a tylko przy okazji uczy.

Wiktoria: Jakich cech nie toleruje Pan u nauczycieli ?

Pan Dyrektor: Obietnic bez pokrycia oraz nie zwracania uwagi na rzeczy najważniejsze np. bezpieczeństwo.

Wiktoria: Czego oczekuje Pan od nauczycieli w nowym roku?

Pan Dyrektor: Oczywiście wytężonej pracy oraz pozytywnego podejścia do szkoły. Jak wszyscy wiemy od naszego podejścia zależy, jak później idzie praca przez cały dzień. Praca nauczyciela jest trudna i wymagająca, oparta jest na kontaktach, a wręcz na relacjach z uczniami, z rodzicami, z innymi pracownikami szkoły. Bez wspomnianego pozytywnego popatrzenia jest ciężko. Wiadomo, że nauczyciel, tak jak każdy, miewa trudne chwile i czasem trudno jest zostawić cały ten bagaż przed drzwiami szkoły..., ale musimy próbować.

Wiktoria: Czego uczniowie, nauczyciele i rodzice mogą spodziewać się w ciągu kilku najbliższych lat ? Jakie Pan ma plany dla rozwoju szkoły ?

Pan Dyrektor: W szkole mamy nowe, stałe łącze Internetowe, niestety jeszcze dobrze nie funkcjonuje i ogólnie z Internetem na terenie naszej szkoły, nie jest tak jak ja bym chciał. I to jest pierwsza sprawa, nad którą muszę popracować. Kolejna kwestia to nadanie imienia szkole. Jesteśmy w trakcie procedury i niedługo na stronie internetowej umieszczę informacje, jakie propozycje wpłynęły i wybierzemy wspólnie naszego patrona. W związku z tym pojawi się sztandar, będzie oficjalna uroczystość nadania imienia szkole. To na najbliższe miesiące. A na kolejne: dalszy wykorzystywanie komputerów na lekcjach, dalszy rozwój i zachęcanie uczniów do pracy z wykorzystaniem komputerów.

Wiktoria: Co jeszcze chciałby Pan zrobić w naszej szkole, gdyby miał Pan nieograniczone możliwości finansowe i nie tylko ?

Pan Dyrektor: Przede wszystkim spowodowałbym, żeby klasy były mniej liczne, takie 12, 13 osobowe, dobrze wyposażone w sprzęt, który jest przydatny do edukacji. Dużo rzeczy, eksponatów, które można dotknąć, pomacać, poprzesuwać, po to, żeby uczyć się bardziej namacalnie. Gdy widzę coś na e-tablicy to dobrze, ale gdybym mógł dotknąć, to by było dużo lepiej. Z takich inwestycji najbliższych to planuję zakup kilku drukarek trójwymiarowych do pracowni komputerowych, po to żeby również można było właśnie to co sobie wymarzymy, zaprojektujemy stworzyć, a później dotknąć. Bardzo chciałbym, aby powstała kolejna sala gimnastyczna, bo choć obecna sala jest bardzo

duża, to powoli staje się dla nas zbyt ciasna. A balon, to niestety nie to samo, co sala gimnastyczna. Jest pomysł, aby na obecnej sali gimnastycznej powstała nadbudowa, kolejna sala gimnastyczna tyle, że piętro wyżej. Czy uda się to zrealizować, tego jeszcze nie wiem.

Wiktoria: Gdyby Pan kiedyś spotkał złotą rybkę, to jakie by były Pana trzy osobiste życzenia ?

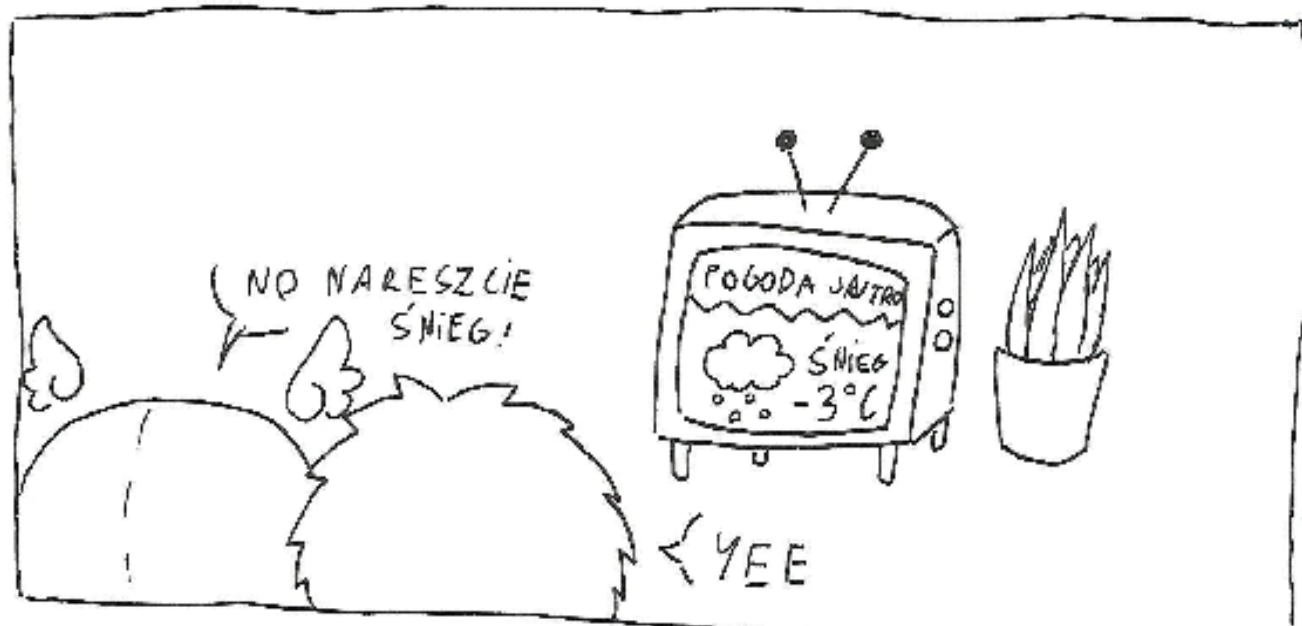
Pan Dyrektor: Pierwsze: odbiurokratyzować szkołę. Im mniej będzie „papierów”, tym łatwiej będzie kierować szkołą i dzięki temu spełni się niejako automatycznie drugie życzenie: więcej czasu dla uczniów, więcej lekcji. Jako dyrektor prowadzę jedynie trzy lekcje w tygodniu, a to dla mnie stanowczo za mało. Gdy spełni się pierwsze życzenie, spełni się również moje ostatnie: chciałbym mieć więcej czasu dla mojej rodziny, abym swój wolny czas mógł całkowicie im poświęcić.

Serdecznie dziękuję za udzielenie wywiadu.
Wiktoria Górka, kl. 6F



STYCZEŃ 2019
"ŚNIEG"

Rock & Bounce



Rock & Bounce

